

Andrzej Pettyn

Chopin w Milanówku

W dziejach naszego miasta jest wiele pięknych i ciekawych kart. Do nich niewątpliwie należą związki z Chopinem i jego muzyką. Najbardziej znana jest historia przechowywania w Milanówku w okresie od 9 września 1944 do 17 października 1945 r. urny z sercem Fryderyka Chopina, jednak warto też wiedzieć, że w różnych okresach czasu działali tu wybitni chopiniści jak prof. Zofia Rabcewiczowa czy prof. Bolesław Woytowicz.

Muzyka Chopina, mimo zakazu okupanta, rozbrzmiewała na licznych koncertach konspiracyjnych, a sama prof. Rabcewiczowa wystąpiła na ponad 60 koncertach w W-wie i Milanówku. Wiele z tych koncertów organizowano w willi „Morawianka” Marii i Tadeusza Śliwińskich przy ul. Chrzanowskiej 4 oraz w willi „Stara Wioska” (ul. Piasta 5 – obecnie Dom Rehabilitacyjno-Opiekuńczy), gdzie w czasie pobytów w Milanówku dawał również koncerty chopinowskie pianista Włodzimierz Mierzejewski syn ówczesnej właścicielki willi Jadwigi Mierzejewskiej. Koncertowała tu mieszkająca po sąsiedzku wspomniana pianistka prof. Zofia Rabcewiczowa. Poza muzyką Chopina na koncertach rozbrzmiewały też utwory innych polskich kompozytorów, a występowali na nich m.in. *tak znakomici artyści, jak prof. Eugenia Umińska, prof. Tadeusz Krotchwila prof. Zbigniew Drzewiecki, prof. Bolesław Woytowicz, prof. Jan Sierpiński. Koncertowali też młodzi wówczas muzycy, jak Witold Lutosławski, Andrzej Panufnik, Maria Wiłkomirska – fortepian, Kazimierz Wiłkomirski - wiolonczela i wielu innych.*¹

Nic więc dziwnego, że przy takim zapleczu i takiej wspaniałej kadrze powstała tu i działała w latach 1945-1947 w willi „Morawianka” przy ul. Chrzanowskiej 4 filia Wyższej Szkoły Muzycznej im. F. Chopina. Działalność pedagogiczną prowadzili tacy profesorowie, jak: Julia Mechówna (śpiew), Wiktor Berégy (dyrygentura), Bolesław Woytowicz (teoria, kompozycja, klasa fortepianu), czy Zdzisław Sierpiński (klasa fortepianu). Trudno po latach stwierdzić, ilu studentów ją ukończyło, ale bez wątplenia jednym z najwybitniejszych był milanowianin - późniejszy profesor Akademii Muzycznej w Gdańsku - Zbigniew Śliwiński. Śliwiński występował niemal ze wszystkimi orkiestrami filharmonicznymi w Polsce, wykładał jako prof. zwyczajny w wielu krajach, był jurorem Międzynarodowych Konkursów Pianistycznych im. F. Chopina. Studiował tu również późniejszy sławny muzykolog Józef Kański, jednocześnie absolwent milanowskiego liceum. Związany z naszym miastem (tu ukończył liceum) jest również prof. Kazimierz Gierzod – prezes Towarzystwa im. Fryderyka Chopina, wybitny pianista i pedagog, który wielokrotnie koncertował w naszym mieście.

Warto wiedzieć, że w Milanówku mieszkał jeden z największych popularyzatorów dorobku Fryderyka Chopina. m.in. wstąpił się jako edytor jego korespondencji Bronisław Edward Sydow (1886-1952). Badaniom w dziedzinie chopinologii poświęcił się w czasie okupacji, kiedy zamieszkał z rodziną w Milanówku. Zgromadził wiele materiałów na temat bibliografii chopinowskiej, w tym wiele listów.

Sydow wziął na swoje barki pracę niezwykle trudną, tym bardziej, że w czasie wojny dostęp do archiwów i bibliotek publicznych był prawie całkowicie zamknięty dla Polaków.

Sydow nie zrażał się trudnościami, zwłaszcza że każdorazowy wyjazd z Milanówka do Krakowa, gdzie w Bibliotece Jagiellońskiej mieściły się ważne zasoby archiwalne był niezwykle utrudniony. Tak w swoich zapiskach wspominał te wyjazdy:

„Gdy zgłosiłem się do dyrekcji Biblioteki Jagiellońskiej, zabroniono mi wstępu. Lecz dyrektor Dr Kuntze, który z ubolewaniem musiał mi, z nakazu swego niemieckiego zwierzchnika, dać odmowną odpowiedź, kazał potem dla mnie co najważniejsze wypisać i przesłał mi te materiały. Również utrzymywanie kontaktu z muzykologami, muzykografami i zbieraczami polskimi było bardzo utrudnione, z zagranicznymi – niemożliwe.”

Sydow zdążył jeszcze skorzystać – zanim spłonęły największe biblioteki - z wielu prywatnych zbiorów dot. Chopina, również z Miejskiej Biblioteki Teatralnej w gmachu Teatru Wielkiego.

Swoją pionierską pracę dot. listów Chopina Sydow zakończył w 1947 roku i wtedy też po raz pierwszy ją wydał. W 1945 roku wszedł w skład reaktywowanego zarządu Instytutu F. Chopina i działał w nim do 1950 roku. Początkowo od 1946 r. jako sekretarz, a od 1947 r. jako członek zarządu. W 1946 r. wydał pierwszą swoją „Bibliografię F.F. Chopina”. W późniejszych latach wydał dwutomowy zbiór korespondencji Chopina, który obejmuje listy pisane przez kompozytora, jak i kierowane do niego. Zamieścił w nim też listy od osób trzecich, które zawierały informacje o Chopinie. W 1945 r. Sydow jako członek Komitetu Wykonawczego Uroczystości Narodowych Powrotu Serca Chopina do Warszawy brał udział w zorganizowaniu uroczystego powrotu urny z sercem Chopina do W-wy.

Wielkim popularyzatorem muzyki Chopina był kolejny milanowianin – prof. dr Jerzy Śliziński (ślawista, pisarz, badacz folkloru słowiańskiego. Były to głównie artykuły publikowane w krajowych i zagranicznych czasopismach, jak „Fryderyk Chopin w poezji narodów Dalekiego Wschodu” (1984), „Fryderyk

¹ Wg informacji Barbary Kozak-Śliwińskiej i Marii Danuty-Skorupińskiej.

Szopen² w poezji Słowian wschodnich” (1981) , „Postać Fryderyka Chopina w poezji litewskiej” (1981) „Fryderyk Chopin in der anglosächsischen Poesie” ([Wiedeń](#), 1981), „Fryderyk Chopin in der deutschen Poesie” (1981).

Pisząc o Chopinie w Milanówku nie można pominąć i tego, że Milanowskie Towarzystwo Kulturalne – z inicjatywy Ryszarda Szadkowskiego - trzykrotnie organizowało festiwale pod nazwą „Inspiracje chopinowskie” z udziałem całej plejady znakomych wykonawców, jak Ewa Bem, prof. Kazimierz Gierzod, Lena Ledof, Andrzej Jagodziński. Bez wątplenia najbardziej ze wszystkich znakomych wykonawców muzyki Chopina związała się z Milanówkiem Lena Ledof, która przez dłuższy czas mieszkała tu, często koncertując w naszym mieście.

Warto wiedzieć, że mieszkająca w naszym mieście w willi „Waleria” znana pisarka Maria Morozowicz-Szczepkowska (1885-1968) napisała trzy sztuki teatralne o Chopinie i scenariusz do filmu o młodości Chopina. Pierwsza z tych sztuk "Ballada" - obrazek z życia Chopina powstała w maju 1947 r. Następna z tych sztuk "Wigilia warszawska" to sztuka w jednym akcie. Jej akcja rozgrywa się w mieszkaniu Chopinów w W-wie już po wyjeździe Fryderyka. Bohaterem jest Chopin, chociaż sam nie występuje w tej sztuce, to jest jej głównym bohaterem, bowiem cały czas członkowie rodziny rozmawiają o nim oczekując na list Fryderyka z Paryża. Sztukę Morozowicz-Szczepkowska ukończyła w styczniu 1962 r., co odnotowała własnoręcznie na kopii maszynopisu. Kolejna najobszerniejsza jej sztuka to "Warszawa Chopina", widowisko sceniczne w sześciu aktach (bez adnotacji nt. okresu powstania tekstu. Warto wiedzieć, że Morozowicz-Szczepkowska po wojnie napisała również scenariusz do filmu o Chopinie "Chopin w Warszawie". Niestety do realizacji wybrano inny scenariusz.

Mówiąc o chopinistach z Milanówka nie można nie wspomnieć o Zygmuncie Hofmoklu-Ostrowskim. (1873-1963). Ten [słynny](#) polski adwokat (m.in. wślawił się w procesie Rity Gorgonowej) napisał wiele wierszy inspirowanych muzyką Chopina i scenariusz do filmu biograficznego, który jednak nie doczekał się realizacji. W 1950 r. wziął udział w konkursie na pomnik Chopina, ale nie zdobył głównej nagrody.

Wiersze poświęcone kompozytorowi pisała pochodząca z Milanówka dziennikarka Joanna Wronkowska. Z grupą milanowskich harcerzy uczestniczyła w pożegnaniu urny z sercem Chopina 17 października 1945 roku. Wiersze poświęcone Chopinowi pisali Bożena Starościakowa i Bogusław Sobol. Klamrą łączącą rodzinne strony Chopina z Milanówkiem jest założyciel naszej miejscowości Michał Lasocki pochodzący z Brochowa, gdzie w tamtejszym kościele ochrzczony był Fryderyk. Wreszcie jest jeszcze jeden ciekawy łącznik. W Milanówku mieszka Witold Ołpiński, którego wuj Józef Antoni Michał Ołpiński, wiceprezydent W-wy od 1932 do wybuchu wojny, był tym, który wystąpił z inicjatywą wykupienia Żelazowej Woli z rąk prywatnych i utworzenia tam Muzeum Fryderyka Chopina. Pamiątki po wuju – piękny portret i fortepian na którym jego wuj sam chętnie grywał utwory Chopina – są pieczołowicie przechowywane w milanowskich zbiorach rodziny Ołpińskich.

W Milanówku przy plebanii św. Jadwigi, gdzie przed ponad rok (od 9.09.1944 do 17.10.1945 r.) przechowywana była urna z sercem wielkiego kompozytora znajduje się popiersie wielkiego kompozytora dłuta Janusza Tomasińskiego. Popiersie postawiono w 1998 roku z inicjatywy Milanowskiego Towarzystwa Kulturalnego w ramach obchodów 70-lecia parafii św. Jadwigi Śląskiej. Usytuowano je w pobliżu plebanii. Wiedzę o Chopinie Tomasiński czerpał m.in. od swojego profesora Leona Machowskiego, który uczestniczył w rekonstrukcji pomnika Fr. Chopina w Łazienkach.

W Zespole Szkół nr 3 im. F. Chopina znajduje się podarowany młodzieży portret kompozytora wykonany przez mieszkającą przed laty w Milanówku znaną malarzkę Janinę Królikowską (1903-1990), której twórczość, podobnie jak i Hofmokla-Ostrowskiego, bardzo często inspirowała muzyka Chopina. Dodajmy, że w Milanówku nie mogło zabraknąć ulicy, której patronuje Chopin.

Serce Chopina

Wielu mieszkańców Warszawy i gości z zagranicy nawiedzających Bazylikę św. Krzyża wie, że od lat spoczywa w niej serce Fryderyka Chopina, ale o tym, jak tu trafiło i jak burzliwe były jego losy w czasie II wojny światowej, orientują się tylko nieliczni. Spróbujmy prześledzić je i w tym celu cofnijmy się w czasie.

Paryż. Październik 1849 roku. Schorowany Chopin - czując zbliżający się nieuchronnie koniec - żegna się z najbliższymi przekazując im swoje ostatnie życzenia, m.in. odnośnie uroczystości pogrzebowej, w czasie której na jego prośbę miano wykonać *Requiem* Mozarta. W przeddzień śmierci przekazuje swjej siostrze, Ludwice Jędrzejowiczowej ostatnie prośby. *Chciał być pochowanym na cmentarzu Pere Lachaise, w pobliżu Belliniego, którego muzyki był szczerym wielbicielem... (...)*³ *Chciał czegoś więcej umierał na obczyźnie, lecz sercem należał wyłącznie do swego kraju: dlatego pragnął aby serce zwrócono Warszawie, jako niepodzielną własność i*

² Pisownia występująca w publikacji.

³ Ferdinand Hoesick „Śmierć Chopina” (w: „Kraj” nr 41/1899, s. 196)

pochowano w którymś z tamtejszych kościołów”⁴ W wywiadzie dla czasopisma „Kraj” siostrzeniec Chopina Antoni Jędrzejewicz powiedział: *Z tym sercem miała się rzecz tak. Gdy matka moja przyjechała w r. 1944, wraz z ojcem moim i siostrą moją, Ludwiką do Paryża, dokąd ją wezwał wuj Fryderyk, i gdy mu już życia pozostawało niewiele (z czego sobie zarówno on, jak i matka doskonale zdawali sprawę), nieraz mówili o tem, co się stanie z ciałem jego po śmierci, gdzie będzie złożone do grobu. Wuj Fryderyk pragnął być pochowany w kraju, w Warszawie, na Powązkowskim cmentarzu, obok swojej siostry Emilji, a w pobliżu ojca, spoczywającego w katakumbach. Wiedział jednak, iż to w ówczesnych okolicznościach było niemożliwym, i nieraz mówił do matki: „Wiem, iż wam Paskiewicz nie pozwoli przewieźć mnie do Warszawy, więc zabierzcie przynajmniej moje serce...”*⁵ *Serce Chopina* - pisze w swojej książce o Chopinie Igor Bełza⁶ - *zostało zanurzone w naczyniu ze spirytusem, a ciało zabalsamowane. 17 października 1849 r. następuje zgon. W nekrologu Chopina, Cyprian Kamil Norwid umieszcza słynne zdanie: Rodem warszawianin, sercem Polak, talentem świata obywatel.*

Serce w szkatułce ukryte pod suknią

Jędrzejowiczowa skrupulatnie spełnia wszystkie życzenia brata i w dwa miesiące po jego śmierci, w pierwszych dniach stycznia 1850 r. - wraz z córką - udaje się kolejną w drogę powrotną do kraju. Bełza pisze: *Gdy przekraczano granicę, w obawie przed rewizją celną schowała pod suknię niewielki dębowy kuferek. Znajdowała się w nim szkatułka z hebanowego drzewa, zawierająca drogocenne naczynie, w którym było serce Chopina - później narodowa pamiątka Polski. Ostrożność ta, jak się później okazało, była ze wszech miar konieczna. W czasie podróży siostra Chopina przeżywa chwile wielkiego napięcia, kiedy w czasie przekraczania granicy Austro-Węgier dochodzi do kontroli celnej.*

Naczynie z sercem kompozytora dociera jednak bezpiecznie do Warszawy. Przez pewien czas stoi na komodzie w domu państwa Kalasantego i Ludwika Jędrzejewiczów. Później urnę przenosi się do kościoła św. Krzyża i umieszcza w katakumbach kościoła, usytuowanego w bezpośredniej bliskości ostatniego warszawskiego mieszkania Chopina. Nieco później urna w dębowej oprawie - na ścianie której znalazło się w srebrze wykute miniaturowe serduszko - trafia do zakrystii kościoła.

Armaty wśród kwiatów

Zanim jednak urna dotrze do górnego kościoła trzeba jeszcze przekonać do tego duchowieństwo, które oponuje, ponieważ właściciel nie był świętym. Przeciwników przekonuje jednak argument, że jest już pewien precedens w katedrze wawelskiej, gdzie znalazło się serce Klementyny z Tańskich Hoffmanowej. Wreszcie urna - dzięki dobrej woli i poparciu proboszcza parafii św. Krzyża ks. Antoniego Ksawerego Sotkiewicza - znajduje miejsce w górnym kościele. Przenosi się ją i umieszcza tam 1 marca 1879 roku w wielkiej tajemnicy, *przy pierwszym filarze na lewo, od strony wielkiej nawy kościoła*⁷ w gronie zaledwie kilkunastu przyjaciół i członków rodziny. Wspomina współorganizator tej uroczystości Władysław Żeleński: *Było to wieczorem. Olbrzymi kościół słabo był oświetlony... gromadka ludzi, pogrążona w myślach i modlitwie... łączyła się duchowo z ukochanym mistrzem, któremu każdy z osobna tyle czystych i podniosłych wrażeń zawdzięczał.*⁸ Postąpiono aż tak ostrożnie w obawie, aby wiadomość o tym nie dotarła do władz carskich, które mogły zarekwirować tę cenną pamiątkę rodzinną i narodową. Wynikało to z tego, że muzyka Chopina była zakazana w zaborze rosyjskim, ponieważ - zdaniem cara Mikołaja I - może wywoływać u Polaków niebezpieczne nastroje patriotyczne. Jego utwory car określił jako *armaty ukryte wśród kwiatów*.

W 1880 r. nad wmurowanym sercem Chopina stanął pomnik, wykuty w marmurze karraryjskim, który zamówiła siostra kompozytora Ludwika Jędrzejowiczowa we Lwowie u cenionego rzeźbiarza Leonarda Marconiego. Było to przedsięwzięcie tak kosztowne, że nie wystarczyło jej rodzinnych funduszy. Z pomocą finansową pospieszył komitet społeczny, który w celu zebrania pieniędzy zorganizował specjalny koncert dochodowy. Koncert ten upoważnił do umieszczenia na tablicy napisu: „FRYDERYKOWI CHOPINOWI - RODACY”⁹ Na drugiej tablicy znalazł się cytat z Ewangelii św. Mateusza *Gdzie skarb twój tam i serce twoje*¹⁰ oraz *Tu spoczywa serce Fryderyka Chopina*. Cytat ten nawiązuje do słów pieśni, jaką grono przyjaciół żegnało kompozytora opuszczającego na zawsze Warszawę 2 listopada 1830 r.¹¹

Wróg nie był w stanie unicestwić jego muzyki

⁴ Ferdynand Hoesick, op., cit.

⁵ „Kraj” nr 41/1899, s. 201

⁶ Igor Bełza „Fryderyk Chopin”, Instytut Wydawniczy PAX, 1969.

⁷ „Kraj” nr 41/1899, (w: „Rzeczy bieżące” s. 3)

⁸ „Kraj” nr 41/1899, (w: „Pomnik Fryderyka Chopina”, s. 202)

⁹ Leszek Mazan „Gdzie są serca sławnych Polaków? – Fryderyka Chopina”, „Przekrój”, 13.02.1983 r..

¹⁰ Cytat z Ewangelii św. Mateusza umieszczony na tablicy-pomniku nad miejscem, gdzie znajduje się wmurowana urna z sercem Chopina w kościele św. Krzyża w Warszawie.

¹¹ Była to pieśń specjalnie na tę okazję skomponowana przez Józefa Elsnera do słów Ludwika Adama Duszewskiego.

Serce Chopina znalazło w kościele św. Krzyża bezpieczną przystań przez ponad pół wieku, a spokoju nie naruszyła nawet I wojna światowa. Niestety, po zdobyciu w 1939 r. Warszawy, Niemcy zamykają Instytut Fryderyka Chopina, burzą pomnik w Łazienkach, żądają wydania wszystkich rękopisów chopinowskich i zakazują wykonywania jego muzyki. Wróg zamknął Instytut, zniszczył pomnik, lecz nie był w stanie unicestwić sił zaklętych w jego muzyce. Mimo zakazów okupanta muzyka Chopina rozbrzmiewa na licznych koncertach konspiracyjnych w domach prywatnych.

Na naczyniu widniało nazwisko: Chopin

II wojna światowa dobiega końca. 1 sierpnia 1944 r. w Warszawie wybucha Powstanie. Krwawe walki toczą się w okolicach Krakowskiego Przedmieścia, gdzie znajduje się kościół św. Krzyża. Niemcy zdobywają kościół, z filaru nawy głównej wyjmują urnę z sercem Chopina. Świadkiem tego wydarzenia jest ks. Alojzy Niedziela,¹² który w kwietniu 2000 r. w udzielonym mi wywiadzie powiedział:

„Do kościoła św. Krzyża przybyłem pełnić posługę kapłańską w czasie wojny w 1943 roku. W czasie Powstania w 1944 r. z naszej piwnicy, gdzie była plebania, przechodziliśmy do kościoła, który był wówczas całkowicie opustoszały. Było ze mną dwóch księży, z których nikt obecnie nie żyje. Kiedy po raz kolejny znalazłem się w na poły zniszczonym kościele, podszedł do mnie kapelan niemiecki - jak mi się przedstawił - o nazwisku Schulze¹³. I powiada tak:

- Niedługo chyba dojdzie do walk o kościół św. Krzyża. Jestem, jak i wielu Niemców, miłośnikiem muzyki Chopina. Jeśli więc zgodzicie się, chcielibyśmy, aby ta relikwia, a więc urna z sercem wielkiego kompozytora, nie uległa zniszczeniu. Gotowi jesteśmy wyjąć tę urnę, uratować ją przed zniszczeniem i zawieźć ją w bezpieczne miejsce.

Myśmy się trochę zastanawiali, ale po upływie dwóch dni daliśmy odpowiedź pozytywną. Niemcy zjawili się, więc wraz z ks. Schulze¹⁴ w kościele, wyjęli urnę i zawieźli do siedziby swojego sztabu, który wtedy mieścił się naprzeciw S. Wizytek w Domu bez Kantów. Niemcy chcieli wygrać propagandowo fakt przekazania urny polskim władzom kościelnym. W tym celu nawiązali kontakt z biskupem Antonim Szlagowskim, przebywającym wtedy w Milanówku. Biskupa wraz z osobą towarzyszącą przywieziono do Warszawy, aby sfilmować ceremonię przekazania urny. Byłem jednym ze świadków tego wydarzenia..”.

W wiele lat później Heinz Reinefarth, zwany „katem Warszawy”, w wywiadzie udzielonym Krzysztofowi Kąkolewskiemu¹⁵ m.in. powie:

„Dostałem ataku czerwonki. Leżałem w swojej kwaterze. Zameldował się oficer komunikując, że jego oddział po wielogodzinnych walkach zajął kościół, gdzie znalazł jakąś relikwię i oficer postawił przed moim łóżkiem skórzany futerał.¹⁶ Na futerale było na małej plakietce nazwisko. Kazałem go postawić na szafie. Arcybiskup Warszawy był poza Warszawą i von dem Bach nawiązał z nim kontakt, ale arcybiskup powiedział, że nie ma świętego o tym nazwisku. Wtedy otworzyłem futerał, w środku było naczynie. Okazało się, że nazwisko na futerale należało do jego fabrykanta i było reklamą firmy. Nazwisko na naczyniu brzmiało „Chopin”. W mgnieniu oka przypomniał mi się, bo zawsze pasjonowałem się muzyką i sam gram, testament Chopina: Ciało w Paryżu, serce w Warszawie. Chopin w sercu został Polakiem”.

„Kurtuazja” Ericha von dem Bacha

Dowódca wojsk niemieckich tłumiących Powstanie Warszawskie, generał SS i Policji Obergruppenführer Erich von dem Bach-Zalewski, miał świadomość tego, że klęska III Rzeszy jest nieunikniona i że przyjdzie mu ponieść osobistą odpowiedzialność za zbrodnie wojenne popełnione w czasie Powstania. Dowiedziawszy się o odkryciu urny (można przypuszczać, że pośrednikiem był w tym wszystkim wspomniany ks. Schulze), von dem Bach decyduje się na zupełnie nieoczekiwany gest mający na celu pomniejszenie własnej winy i pokazanie się światu w korzystniejszym świetle.¹⁷ Podczas gdy jego żołnierze barbarzyńsko mordują powstańców, ludność cywilną Warszawy i zamieniają w ruiny zabytkowe budynki, świątynie, muzea i biblioteki, zdobywa się na niezwykłą w owym czasie kurtuazję. Postanawia zrećnie wykorzystać nieoczekiwaną zdobycz wojenną.

¹² Ks. Alojzy Niedziela przybył do parafii św. Krzyża 20 grudnia 1943 r. a zakończył w niej swoją posługę w 1960 r., przy czym „po drodze” doświadczył prześladowań najpierw ze strony Gestapo („Pawiak”), a później władz komunistycznych, m.in. był więziony w takich miejscach kaźni, jak Rawicz, Wronki, Mokotów.

¹³ Wg relacji Szarytki, Siostry Anny Jurczak (film dokumentalny Piotra Szarszy „Serce Chopina”, 1995 r.), powołującej się na relację Matki Klauddii przełożonej Siostr Wizytek, która opisywała co się działo w klasztorze Wizytek w owym czasie, ks. Schulze był miłośnikiem Polaków i żałował bardzo tego co się działo na terenie Warszawy w czasie Powstania i pragnął uratować co tylko było możliwe z wyposażenia kościelnych.” Można sądzić, że serce jego przepełniały uczucia wstydu i żalu i swoimi czynami choćby w małym stopniu pragnął zmyć winy współziomków.

¹⁴ Ks. Schulze – jak poinformował mnie w cytowanym wywiadzie ks. Alojzy Niedziela; 15.04.2000 r. – zginął po Warszawą w czasie, kiedy rozpoczęła się ofensywa sowiecka. (AP)

¹⁵ Kąkolewski Krzysztof „Generale Reinefarth, zna Pan swój przydomek” – „Literatura” nr 22 z 31.05.1973 r.

¹⁶ Działo to się prawdopodobnie w nocy z 7 na 8.09.1944 r. – wg Zygmunta Sztaby w: „Tym żyła Warszawa”, „Stolica” – 19.03.1983 r.

¹⁷ Podlewski Stanisław „Relikwie świętego Chopina”, „Za i Przeciw”, 16.09.1973 r.

Mieszkający w Milanówku chopinolog Bronisław Edward Sydow¹⁸ w kilka lat później w raporcie dla Towarzystwa im. Fryderyka Chopina¹⁹ na temat działań von dem Bacha zanotuje:

„(...) 9 września rano wysłał 2 oficerów swych samochodem do Milanówka z wezwaniem do siebie, tam zamieszkałego w plebanii ks. arcybiskupa Antoniego Szlagowskiego, piastującego w tym okresie pieczę nad kościołami warszawskimi. W towarzystwie tych oficerów ks. arcybiskup Szlagowski musiał się udać do Warszawy.”

Ks. infułat Stanisław Markowski, wówczas sekretarz osobisty arcybiskupa Szlagowskiego, wspominając nieoczekiwaną wizytę Niemców w Milanówku powiedział, że oficerowie po przybyciu na plebanię poinformowali go, iż „nasi żołnierze w murach zburzonego kościoła w Warszawie znaleźli urnę z sercem Chopina. Wiemy, że jest to wielka i bardzo droga pamiątka dla Polaków. Postanowiliśmy ją uratować i pragniemy oddać serce Chopina w najgodniejsze ręce, arcybiskupowi z Warszawy.”²⁰ Po chwili zjawił się arcybiskup Szlagowski i po krótkiej rozmowie z oficerami niemieckimi wyraził gotowość przejęcia urny. Wówczas okazało się, że trzeba po nią pojechać do Warszawy. Niemcy przygotowani byli na to, ponieważ dodatkowy samochód dla księdza arcybiskupa już czekał i po chwili wyruszone do Warszawy.

Jupitery zgasyły w najważniejszej chwili

Stanisław Podlewski²¹ opisuje to szczegółowo: „Wraz z ks. biskupem jadą ks. Jan Michalski i ks. dr Jerzy Modzelewski, zastępca proboszcza parafii w Milanówku, przebywającego wówczas w obozie koncentracyjnym Dachau.²² Podczas drogi wszystkich dręczy pytanie, czy aby hitlerowcy nie szykują jakiejś „niespodzianki”. (...) (..) Księża dojeżdżają na Wolę. Samochody zatrzymują się przy nowoczesnym domu przy szosie wolskiej, gdzie mieści się Römungsstab der Zivilverwaltung²³. Przed domem honorowe posterunki z bronią, ze ścian zwisają czerwone flagi z czarną swastyką. Oficerowie prowadzą ks. biskupa i księży do sali na pierwszym piętrze. Jupitery zalewają salę potokami oślepiającego światła, trzaskają aparaty filmowe. Temu wydarzeniu Niemcy pragną nadać szeroki rozgłos. W chwili, gdy ma nastąpić moment przekazania urny z sercem, nagle wszystkie jupitery gasną, żarzą się tylko słabo żarówki. Monterzy nie mogą usunąć awarii. Ks. biskup zwraca się do księży:

„Dzięki Panu Bogu. Tym razem tym barbarzyńcom nie uda się chwyt propagandowy”.

Po długich chwilach oczekiwania jeden z wyższych oficerów sztabu von dem Bacha zbliża się do ks. biskupa i mówi:

„W tej wojnie Wielka Rzesza czyniła zawsze wszystko, co było w jej mocy, aby uchronić przed zagładą i zniszczeniem najcenniejsze dobra kultury ogólnoludzkiej dla przyszłych pokoleń. Żołnierz niemiecki na wschodzie broni starej kultury chrześcijańskiej przed zagładą i barbarzyństwem... Wypełniając rozkaz Obergruppenführera i generała policji von dem Bacha przekazuję Jego Ekscelencji ks. biskupowi urnę z sercem świętego Chopina, znaną przez naszych żołnierzy”.

Po tych słowach wręcza ks. biskupowi dębową urnę w kształcie graniastostłupa i saltuje po hitlerowsku. Ks. biskup głęboko oburzony cynicznym kłamstwem i bezczelnością tych barbarzyńców - dla dobra sprawy wypowiada tylko jedno słowo po polsku: „Dziękuję”.

Na wychudłej twarzy niezłomnego starca, rządzący archidiecezji w najtragicznym okresie dziejów narodu i Kościoła polskiego, maluje się głębokie wzruszenie. Urnę przyciska do serca i chce jak najprędzej opuścić to miejsce.²⁴

Tym samym samochodem i z tą samą eskortą ks. biskup powraca z księżmi do Milanówka.

Biskup nie dowierzał tej szlachetności

Po przyjeździe do Milanówka na plebanii sporządzono protokół następującej treści:²⁵

„Dnia 9 września 1944 roku, o godz. 5.30 po południu przy ul. Wolskiej, w budynku Społem generał niemiecki von dem Bach, w obecności gubernatora warszawskiego Fischera i wicegubernatora Kellera oraz ks. dra Jerzego Modzelewskiego i ks. Karola Milika,²⁶ wręczył osobiście serce Fryderyka Chopina znajdujące się w

¹⁸ Bronisław Edward Sydow (1886-1952) od 1945 r. działał w zarządzie reaktywowanego Instytutu F. Chopina (od 1950 TIFC) w W-wie, 1946 jako sekretarz, a od 1947 jako członek zarządu.

¹⁹ Bronisław Edward Sydow, raport dla Towarzystwa im. Fryderyka Chopina, Milanówek, dn. 12.X.1951 r. (oryginał w archiwum Towarzystwa, zarejestrowany pod datą 5 list. 1951, kopia w posiadaniu A. Pettyna).

²⁰ Cytat pochodzi z wypowiedzi ks. St. Markowskiego w filmie „Serce Chopina”, 1995 r.

²¹ Podlewski S., op. cit.

²² Chodzi o ks. Walentego Zasadę, proboszcza parafii św. Jadwigi w Milanówku, aresztowanego 18 lipca 1940 r., uwięzionego na Pawiaku, a później przewiezionego najpierw do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, następnie do Dachau, gdzie doczekał się wyzwolenia.

²³ Urząd zajmujący się ewakuacją dóbr kulturalnych z ruin Warszawy.

²⁴ Wg relacji ks. Stanisława Markowskiego (w: „Relikwie świętego Chopina”, „Za i Przeciw”, 16.09.1973 r.).

²⁵ Zofia Żuławska „Parafia św. Jadwigi w Milanówku”, TMM, 1998 r.

²⁶ Ks. Karol Milik był tłumaczem w Kurii Metropolitalnej.

szklanym naczyniu w czarnej kasecie i drewnianym pudełku Jego Ekscelencji ks. Antoniemu Szlagowskiemu, zarządzającemu archidiecezją warszawską. Kaseca z sercem pochodzi z kościoła św. Krzyża w Warszawie. Podpisali: A. Szlagowski, ks. dr Jerzy Modzelewski.

Urna z sercem wielkiego kompozytora znalazła się pod dobrą opieką w Milanówku. Bronisław Sydow w swoim raporcie wspomina, że arcybiskup Szlagowski „jednakże nie dowierzał „szlachetności” v.d. Bacha i obawiał się o los urny, wieczorem więc tegoż dnia, przeniesiono ją potajemnie do domu prof. Antoniewicza w Milanówku przy ul. Sosnowej, gdzie pozostała przez jakiś nie długi czas, by następnie być przeniesioną z powrotem do plebanii. Tu pozostała w prywatnej kaplicy ks. Arcybiskupa Szlagowskiego umieszczona na fortepianie aż do 17.X.1945 r.”²⁷

W dniach 12-15 września 1944 r. ks. Jerzy Modzelewski zaprosił na milanowską plebanię pana Antoniego Nowaka, majstra budowy mostów. Po zobowiązaniu go do zachowania tajemnicy powierzono mu wykonanie sekretarzyka-szkatułki dla przechowania urny z sercem Chopina. Ładnie wypolerowana, z ozdobionymi zewnętrznymi ściankami tej szafeczki intarsją drewnianą o symbolice drzew południowych, służyła do przechowywania urny aż do powrotu do kościoła św. Krzyża.²⁸

Odezwa wśród ruin zburzonej Warszawy

Rok 1945. 18 września w Warszawie powstaje Komitet²⁹ Wykonawczy Uroczystości Narodowych Powrotu Serca Chopina do Warszawy. Komitet i Instytut Fryderyka Chopina kierują do mieszkańców stolicy odezwę, w której m.in. czytamy:

„W tragicznych dniach 1944 roku, gdy mury Twe rozpadały się w nicość śmierci, a Twoi mieszkańcy wypędzeni ze swych domostw przez barbarzyńskiego wroga, szli w najpotworniejszą tulaczkę, musiało opuścić Twe mury również i serce Chopina. Przechowywane z pietyzmem poza miastem, wraca w dniu 17 października 1945 roku w 96-ą rocznicę śmierci Fryderyka Chopina, na swe dawne miejsce spoczynku w mury Kościoła św. Krzyża. Wraca tak, jak wróciło w Twe mury tysiące innych serc, serc żywych, gnanych ku miastu najzarliwszym pragnieniem budowania nowej, piękniejszej Warszawy. Dzień 17 października 1945 r. będzie dniem Twego hołdu dla nieśmiertelnego geniuszu jednego z Twych synów. Będzie świętem Warszawy - miasta Chopina.”

Kiedy po latach czyta się tę odezwę, wyczuwa się w niej przesadny patos, ale w owym czasie było to na miejscu, służyło bowiem pokrzepieniu serc warszawiaków, którzy czytali ją wśród ruin straszliwie zburzonego miasta. W intencji organizatorów uroczystości odezwa ta była hasłem odrodzenia i umasowienia kultury, a uroczystości powrotu urny miały się stać i stały się manifestacją patriotyczno-kulturalną na gruzach miasta. Chopin, początkowo podziwiany głównie w salonach, po 1945 roku stał się własnością szerokich warstw społeczeństwa, co w pełni potwierdza późniejsze upowszechnienie się jego muzyki.

Wielkie serce w kryształowym słoju

Zanim nastąpi powrót urny z Milanówka do Warszawy podjętych będzie wiele czynności przygotowawczych. Wspomina mieszkający wówczas w Milanówku członek Komitetu Wykonawczego Uroczystości Narodowych Powrotu Serca Chopina do Warszawy - Bronisław E. Sydow:

„Gdy w maju 1945 r. postanowiliśmy w IFC³⁰ o uroczystym powrocie serca Chopina do Warszawy, wydelegowany przez Zarząd IFC udałem się do ks. arc. Szlagowskiego, by sprawę tę omówić i uzgodnić. Przy tej sposobności poprosiłem, ażeby sprawdzić stan tej narodowej relikwii, o pokazanie mi urny.

Urna składała się z zewnętrznej skrzynki dębowej, gładkiej, na ciemno bajcowanej, w której znajduje się druga skrzynka mahoniowa polerowana intarsją (porte linie) upiększona. W wieko jest wpuszczona srebrna blaszka w formie serca, z napisem wrytym zawierającym daty urodzenia i zgonu Fryderyka Chopina. Skrzynka ta dla ochrony przed wilgocią jest otoczona płytami ołowianymi. Wewnątrz tej skrzynki znajduje się duży słoć kryształowy hermetycznie zamknięty, w którym, w przezroczystym alkoholu znajduje się doskonale zachowane serce Chopina. Rzuca się w oczy wielkość serca, jak na postać średniego wzrostu jest ono niepomiarne wielkie. Przypuszczalnie pod wpływem sercowej choroby, która przede wszystkim przyczyniła się do wczesnej śmierci Chopina, obok gruźlicy.”

²⁷ Wg relacji Hanny Szczepkowskiej-Mickiewiczowej, w udzielonym mi wywiadzie, urna przechowywana była w mieszkaniu pianistki Marii Findeisen przy ul. Mickiewicza 12. Zarówno informacje H. Mickiewiczowej-Szczepkowskiej, jak i Bronisława Sydowa są wiarygodne (B. Sydow m.in. powołuje się na ks. Arcybiskupa Szlagowskiego), nie należy więc wykluczać, że urna dla bezpieczeństwa przechowywana była kolejno w dwóch różnych miejscach. Potwierdziła to w udzielonym mi na kilka lat przed śmiercią wywiadzie Hanna Szczepkowska-Mickiewiczowa.

²⁸ Wg relacji spisanej przez Zenona Nowaka, syna Antoniego.

²⁹ Sprawozdanie Sekretarza Komitetu Wykonawczego Uroczystości Narodowych Powrotu Serca Chopina do Warszawy – z dnia 9 lutego 1946 r. (oryginał w archiwum Towarzystwa im. Fryderyka Chopina w Warszawie).

³⁰ Do roku 1950 Towarzystwo im. Fryderyka Chopina, założone w 1934 r., funkcjonowało jako Instytut Fryderyka Chopina.

Opracowano szczegółowy scenariusz uroczystości powrotu urny do Warszawy. Chciał to m.in. wygrać propagandowo na swoją korzyść ówczesny przewodniczący Krajowej Rady Narodowej, Bolesław Bierut. Nie zdecydował się jednak przyjechać do Milanówka, aby tu w kościele pw. św. Jadwigi Śląskiej przejąć ją z rąk ks. biskupa Antoniego Szlagowskiego, zawieźć do Warszawy i przekazać proboszczowi parafii św. Krzyża. Wybrał inny wariant z Żelazową Wolą po drodze. I tylko na tym pozakościelnym gruncie się pojawił. Dziennikarz Zygmunt Sztaba³¹ cytuje wspomnienia Bronisława Sydowa:

„Dnia 17 października 1945 r. o godz. 7 rano delegacja złożona z prof. Bolesława Woytowicza, księdza [Leopolda] Petrzyka, proboszcza parafii Św. Krzyża w Warszawie i niżej podpisanego³², po solennym przekazaniu urny z Sercem Fryderyka Chopina przez ks. biskupa Antoniego Szlagowskiego, na dziedzińcu kościoła parafialnego w Milanówku, ruszyła samochodem w kierunku Żelazowej Woli, gdzie miało nastąpić w domu urodzenia Fryderyka Chopina, doręczenie Obywatelowi Prezydentowi KRN Bolesławowi Bierutowi, tej pamiątki narodowej.”

Milczący szpaler ludzi w Żelazowej Woli

Przekazując urnę proboszczowi ks. Leopoldowi Petrzykowi na dziedzińcu kościoła św. Jadwigi w Milanówku - bezpośrednio po mszy św. - arcybiskup Szlagowski powiedział:

„Rok temu z płonącej Warszawy wywozłem to serce Wielkiego Polaka i przez cały rok byłem stróżem tego skarbu narodowego, dziś oddaję go Tobie, Czcigodny Księżo Rektorze kościoła Świętego Krzyża w Warszawie, odwieź go na miejsce swoje. Niech ten wzniosły zadatek lepszej przyszłości znowu będzie wyobrażeniem górnych wzlotów Stolicy, niech będzie symbolem niespożytego ducha narodu naszego. Dixi”³³

Samochód z delegacją wiozącą urnę wyruszył z Milanówka do Żelazowej Woli przez Grodzisk Mazowiecki i Błonie, a następnie szosą Warszawa-Sochaczew w kierunku Paprotni i Żelazowej Woli. Powróćmy do wspomnień B. Sydowa:

„Jechaliśmy zatem dnia 17-go wolno, dokładnie według chronometru. Na całej trasie domy udekorowane białoczerwonymi flagami, a wzdłuż ulic, w miastach, przez które przejeżdżał samochód z urną, ludzie tworzyli szpaler - uroczysty i milczący. W milczeniu odkrywały się i chyliły głowy, od czasu do czasu ktoś wybiegał z tłumu i do kwiatów, jakimi przybrany był wóz z narodową relikwią dorzucał swój bukietek.

Za Paprotnią samochód z urną minęły auta z przedstawicielami najwyższych władz państwowych, ale po przejechaniu paruset metrów zatrzymały się przepuszczając Serce Chopina na czoło kolumny.

W Żelazowej Woli czekano już od wczesnego rana. Czekwały delegacje, czekały setki ludzi, którzy ściągnęli tu ciężarówkami, furmankami, na rowerach...

Długie przemówienia nie są tu potrzebne. Wszyscy obecni zdają sobie sprawę z doniosłości chwili, z faktu, że Serce, które pod dachem tego dworku oplecionego winoroślą zabiło po raz pierwszy 135 lat temu, spocznie tu na moment w drodze do stolicy.

Przez małe pokoiki o niskich, belkowanych pułapach uczestnicy uroczystości przechodzą do większej salki, gdzie w ramach kwietnej dekoracji, na tle portretu Fryderyka Chopina ustawiono już na postumencie urnę z sercem Wielkiego Kompozytora.”

Droga z której nigdy nie powrócił

Proboszcz parafii św. Krzyża, ks. Leopold Petrzyk, przekazuje urnę Bolesławowi Bierutowi, który następnie wręcza ją prezydentowi Warszawy Stanisławowi Tołwińskiemu, a ten - delegacji studentów Konserwatorium Muzycznego i Warszawskiej Szkoły Muzycznej. Zaraz po tym odbywa się krótki kameralny koncert chopinowski. Dla kilkunastu honorowych gości prof. Henryk Sztompka gra mazurki Chopina, nocturn Cis-mol i poloneza As-dur.

Z zachowanych relacji dowiadujemy się, że bezpośrednio po koncercie kolumna samochodów z pięknie ukwieconym i przybranym narodowymi flagami samochodem na przedzie, gdzie na poczesnym miejscu znajduje się urna, wyrusza w drogę w kierunku Warszawy. W samej stolicy przy trasie przejazdu - na widok majestatycznie posuwającego się ukwieconego samochodu - gromady ludzi odkrywają głowy. *„Widzę - wspomina Zygmunt Sztaba³⁴ - jak dziewczyna w za dużym na nią pluszowym palcie, porwana uroczystym nastrojem klęka nagle na skraju drogi, i jak delikatnie podnosi ją z kolan matka drugą ręką ocierając łzy...”*

Samochody zatrzymują się na dawnej rogatce na Woli, przy rogu Chłodnej i Okopowej, gdzie w 1830 roku wyjeżdżającego z Warszawy Chopina żegnało grono przyjaciół, Józef Elsner i chór Konserwatorium

³¹ Sztaba Zygmunt „Tym żyła Warszawa”, „Stolica”, 19.03.1983 r.

³² Cytowane tu wspomnienia zostały spisane przez autora, czyli B. Sydowa, w postaci cytowanego wcześniej dokumentu.

³³ Wojdecki, Ks. Waldemar „Serce Fryderyka Chopina”, w: „Gość Niedzielny”, 17.11.1996 r.

³⁴ Sztaba Zygmunt „Kiedy serce Chopina wracało do stolicy”, w: „Stolica”, 19.03.1983 r.

wykonujący specjalnie dlań skomponowaną kantatę pożegnalną³⁵ i gdzie na drogę, z której nigdy już nie wrócił, wręczono mu grudkę warszawskiej ziemi. W miejscu powitania urny podniosły nastrój, wszędzie flagi narodowe, sztandary organizacji społecznych, związków i stowarzyszeń. Przewodniczący Rady Narodowej Warszawy Wiktor Grodzicki w swoim przemówieniu powitalnym mówi m.in.:

„Po raz pierwszy zabiło to serce 135 lat temu, w pobliskiej Żelazowej Woli i wkrótce żywiej zaczęło bić na dźwięk ludowej piosenki rozbrzmiewającej z chat chłopskich, a gdy minęło lat niewiele, ta sama chłopska, mazurska piosenka, spotęgowana tysiącrotnie przez serce i geniusz Chopina rozbrzmiewała już po całej Europie, a dziś, po 96 latach od chwili, gdy to serce bić przestało - rozbrzmiewa po całym świecie, dając świadectwo nieśmiertelnym wartościom naszej pieśni, naszej kultury i naszego narodu.”

Muzyka z natchnienia duszy Polaków

Kawalkada samochodów rusza w kierunku kościoła św. Krzyża. Tłumy wokół trasy przejazdu gęstnieją. Samochód z urną zatrzymuje się na Krakowskim Przedmieściu przed kościołem św. Krzyża. Po chwili powitania urna znajduje swoje miejsce w kościele i rozpoczyna się uroczysta msza św. Podniosłe kazanie - wg informacji ks. Alojzego Niedzieli - wygłasza misjonarz ks. Hieronim Feicht, profesor muzykologii (wykładał w KUL-u i kilku innych wyższych uczelniach Warszawy i Poznania). Ks. Feicht przypominał, iż serce wielkiego artysty wraz z innymi pamiątkami przywiozła z Paryża do Warszawy jego siostra, Ludwika Jędrzejewiczowa. W murach tej szacownej świątyni, pod opieką księży Misjonarzy, przetrwało aż do września 1944 r. Kazanie to - jak informowało „Życie Warszawy”³⁶ „było głęboką analizą wartości artystycznych muzyki chopinowskiej i wnikliwym wyjaśnieniem jej roli, wpływów na muzykę innych narodów - stwierdzeniem, że muzyka ta zrodzona z natchnienia duszy ludu, stworzona została świadomie przez Chopina, jako muzyka narodowa, muzyka polska. Świadectwem dla tak pojętej przez Chopina twórczości są Jego własne słowa, w których mówi: „*Doszedłem do zrozumienia muzyki narodowej...*”³⁷

Po kazaniu młodzież szkół muzycznych przenosi urnę pod filar w nawie głównej, gdzie - przy pełnym milczeniu zgromadzonych w świątyni tłumów - następuje wmurowanie urny pod pamiątkową tablicą z wyrytym wersem biblijnym: „Gdzie skarb Twój, tam i serce Twoje”. Znajduje się tam popiersie F. Chopina dłuta artysty rzeźbiarza Andrzeja Pruszyńskiego.

Nie mogliśmy skupić uwagi, ani modlić się

Reporter „Życia Warszawy” na zakończenie swojej relacji z uroczystej mszy św. w kościele św. Krzyża pisał: „*Serce Chopina powróciło z tułaczki w mury bohaterkiej Warszawy, zaświadczać swą wieczną obecnością słowom księdza kaznodziei, że każdy ton muzyki Chopina będzie uczył narody, że Polska jest i będzie nieśmiertelna.*”

Mszę św. uświetnił występ cenionego chóru Harfa. We mszy św. uczestniczyła również grupa harcerzy z Milanówka. W dzienniku żeńskiej drużyny po latach znajdujemy m.in. taki oto wzruszający zapis: „*Z wielkiej jamy (śląd bomby z czasów Powstania) wionie dotkliwy chłód. Z czeluści zdruzgotanych fundamentów zdaje się wyglądać tylko co miniona groza. – Zaczyna się Msza. Nie mogliśmy skupić uwagi, ani modlić się, jak należy, gdyż wzrok nasz błędził po ścianach, obrazach i rzeźbach świątyni. Tu widać nadpalony kawałek bocznego ołtarza, tam znów utracona figurka anioła. Naokoło ściany zniszczone, popękane i czarne od ognia, a w nich gdzieś ślady kul. I to zdemolowane prze wrogów wewnątrz ma w sobie coś nieuchwytnego, niewidzialnego, ale coś, co się czuje: odczuwa się w tych murach jakiś smutek, powagę i potęgę — tym większą, że mury świątyni zniszczone i popękane przypominają ukrzyżowanego Chrystusa, równie zbitego i poranionego, jak one...*”

Ponadczasowy charakter muzyki Chopina

Na tym nie zakończyły się uroczystości powrotu serca Chopina z Milanówka do kościoła św. Krzyża w Warszawie. Tego samego dnia w godzinach popołudniowych w sali „Roma” przy ul. Nowogrodzkiej odbyła się Akademia Chopinowska z udziałem przedstawicieli ówczesnych władz, przywódców partii politycznych i świata artystycznego. W części artystycznej ceniony aktor Henryk Ładosz wyrecytował wiersz Cypriana Norwida „Fortepian Chopina”, a w części koncertowej najwybitniejsi wówczas interpretatorzy muzyki Chopina – Wojtowicz, Rabcewiczowa, Żurawiew i Ekier wykonali kilka utworów kompozytora. W Muzeum Narodowym otwarto wystawę „Chopin i jego Warszawa”. W Paryżu na grobie wielkiego kompozytora złożono wieniec od narodu polskiego.

³⁵ „Serce Wielkiego Polaka wróciło do Stolicy”, „Słowo Powszechne”, 23.10.1970 r.

³⁶ „Życie Warszawy”, 18 października 1945 r., s. 2.

³⁷ Niestety, mimo poszukiwań, nie udało się zdobyć tekstu tego kazania, chociaż niezwykle charakter tej uroczystej mszy św. każe nam przypuszczać, że jego treść była dokładnie przemyślana i zapewne sformułowana na piśmie.

Epitafium z popiersiem Fryderyka Chopina w kościele św. Krzyża wraz z umieszczoną pod nim urną z sercem wielkiego kompozytora wciąż przyciąga odwiedzających Warszawę miłośników jego muzyki z kraju i ze świata. Świadczy to o jej niezwyklej uniwersalności, żywotności i ponadczasowym charakterze, bowiem przemawia ona do kolejnych pokoleń i fascynuje milionowe kręgi melomanów w najodleglejszych zakątkach świata. Chwila zadumy przy Jego sercu to oddanie hołdu muzycznemu geniuszowi wielkiego Polaka.